Nr. 3. W Krakowie dnia 1 Lutego 1879 r. **Rok III.**

Dwutygodnik medycyny publicznéj

Organ Towarzystwa lekarzy galicyjskich.

Poświęcony

I.) Sprawom zawodu lekarskiego i organizacyi służby zdrowia; II.) Higijenie publicznéj i prywatnéj; i III.) Medycynie sądowéj.

Wydawany pod redakcyją

Doc. Dr. K. Grabowskiego i Prof. Dr. St. Janikowskiego w Krakowie,

oraz

Prosekt. Dr. L. Feigla we Lwowie.

„**DWUTYGODNIK MEDYCYNY PUBLICZNÉJ**“ wychodzi 1go i 15go każdego miesiąca w objętości arkusza.

Przedpłata wynosi w **Krakowie** rocznie: 3 złr., półrocznie 1 złr. 50 cent.; w **Cesarstwie Austryjackiem** z przesyłką pocztową roczne: 3 złr. 50 cent., półrocznie: 1 złr. 70 cent. W **Warszawie** rocznie: 2 rub. 50 kop., półrocznie 1 rub. 25 kop.; w **Królestwie Polskiem** i w **Cesarstwie Rosyjskiem** rocznie: 3 rub., półrocznie 1 rub. 50 kop.

Prenumerować można w Redakcyi, oraz w Księgarni Gebethnera i Wolfa w Warszawie.

Ogłoszenia, po 5 centów za wiersz drobnym drukiem, przyjmuje Redakcyja.

BIURO REDAKCYI: Kraków, Ulica Górnych Młynów 122.

Ekspedycyja: w księgarni St. Krzyżanowskiego, Rynek główny Nr. 30.

Kilka słów z powodu epidemii dżumy w Rosyi.

Przed dwoma niespełna tygodniami ludność wszystkich krajów Europy zaniepokojoną została wiadomością o wybuchu jakiejś bardzo zabójczéj epidemii w Rosyi, a od tego czasu trwoga ta utrzymuje się, przyczynia się zaś do tego brak nieco tylko pewniejszych wiadomości o szerzeniu się i naturze choroby. Co do téj ostatniéj zdania lekarzy są podzielone, jedni uważają tę chorobę za dur, inni za dur powrotny z charakterem złośliwym, gdy znów inni za powietrze morowe czyli dżumę. Dotknięci chorobą cierpią według opisu Dra Krassowskiego od samego początku na ogromne osłabienie, silny ból głowy, niepokój, szum w uszach i dokuczliwy ból w żołądku. Okres ten zwiastunów trwa krótko tak, iż już po kilku godzinach występuje obrzmienie gruczołów podpachowych i objawy gwałtownéj gorączki. Choroba kończy się zwykle śmiercią w ciągu 24 godzin, czasem w ciągu 3—4 dni, a śmierć poprzedza drżenie wszystkich członków, drgawki, majaczenie i nagły zapad. — Sądząc po tym obrazie objawów zdaje się nie ulegać wątpliwości, że choroba ta jest morowém powietrzem, czyli dżumą a trwoga, która opanowała umysły, jest uzasadnioną w obec choroby tak gwałtownéj a stosunkowo mało znanéj. Pochwały też godną jest energija, jaką władze Cesarstwa

Niemieckiego i Monarchii Austryjacko-Węgierskiéj rozwinąć zamierzają celem przeszkodzenia dostaniu się zarazy do obrębu tych państw.

Z Petersburga wysłano kilku lekarzy na miejsce wybuchu epidemii. Na zasadzie sprawozdań złożonych przez tych lekarzy orzekła komisyja ustanowiona w Petersburgu, a w skład któréj wchodzą najznakomitsi profesorowie tamtejszego uniwersytetu, że panująca zaraza jest istotnie dżumą, która w dawnych wiekach tak wielkie wśród ludności czyniła spustoszenia.

Zaraza ta dawniéj często nawiedzała Europę, ale od połowy zeszłego stulecia nie wystąpiła w większéj części Europy jako choroba nagminna; późniéj a nawet w pierwszéj połowie 19 wieku dotknięte nią bywały tylko kraje sąsiadujące ze Wschodem, jak Rosyja, południowe prowincyje Austryi i Grecyja, — dlatego lekarze mniéj się tą chorobą zajmowali.

Chorobę tę znano już nawet w starożytności, pierwsza niewątpliwa wiadomość o powietrzu morowém, jaką nam historycy podają, odnosi się do 3 wieku przed Chr. a mianowicie zdaje się, że choroba ta była wówczas endemiczną w Egipcie, we wschodniéj części północnego wybrzeża Afryki i w Syryi. Z tych okolic biorąc początek nawiedziła, jako choroba nagminna po raz pierwszy Europę w połowie 6 wieku po Chr. (542 r.) za czasów cesarza Justynijana i ztąd nazwano ją zarazą Justynijańską. Od tego czasu przez ciąg tysiąca przeszło lat nawiedzała często Europę, północne brzegi Afryki i południowo-zachodnią Azyję. W kronikach wieków średnich nieraz napotykamy opis téj zarazy pod nazwami *Clades glandolaria*, *Morbus inguinarius* itd. zwłaszcza w 16 stuleciu nie ma prawie roku, w którymby w tym lub owym kraju zaraza ta nie grasowała. Zaraza ta nieraz téż w tych czasach Polskę nawiedzała, jak o tém znajdujemy wiadomości w dziele Dra Gąsiorowskiego: Zbiór wiadomości do historyi sztuki lekarskiéj w Polsce. (Najdawniejsza wiadomość odnosi się do r. 840 po Chr.).

Od połowy 17 w. rzadko tylko dżuma Europę nawiedzała, a w wieku 18-stym grasowały dwie tylko w całéj Europie wielkie epidemije w r. 1703 i 1713. Epidemije następnych dziesiątków 18 wieku i wieku 19 dotyczyły tylko części Europy. Zawsze główną siedzibą zarazy w Europie, była Turcyja a w szczególności Konstantynopol. W tych okolicach panował pomór w latach 1800, 1803, 1808, 1812, 1814—1815, 1828—1829, 1834, 1836—1837 i w r. 1842.

Od r. 1843 i na Wschodzie nie pojawiła się dżuma więcéj, ani w Azyi ani w Afryce. Jedynie w 1858 r. miała panować koło Bengazi (port trypolitański), ale opisy podawane były bardzo sprzeczne i zaraza ta nie przybrała szerszych rozmiarów tak, że coraz więcej ustalało się mniemanie o wygaśnięciu zupełném téj strasznéj choroby. Jednak wypadki ostatnich lat 12 okazują, że łudzono się pod tym względem, bo od 1867 znów pojawiać się zaczęła. W Styczniu r. 1867 wybuchła epidemija nader złośliwéj natury pomiędzy Arabami zamieszkującemi obwód Irak-Arabi na zachodnim brzegu Eufratu i panowała przez pół roku. Wysłana komisyja sanitarna z Bagdadu orzekła, że to jest dżuma, gdy Dr. Naranzi, wysłany przez Portę do okolic zarazą nawiedzonych, odmiennego był zdania uważając chorobę tę za odmianę endemicznéj tam zimnicy i nazwał ją *„typhus loimodes“*. Cztery lata minęło zupełnie spokojnie, gdy w Grudniu 1870 r. pojawiło się powietrze morowe w Kurdystanie i Persyi, a następnie w zimie z 1873 na 1874 r. znów w obwodzie Irak-Arabi. W tymże r. 1874 pojawiło się także powietrze morowe w Arabii i w okolicach Tripolis, a nakoniec w r. 1876 i 1877 panowało w okolicach Bagdadu. Obecnie panować ma dżuma od 28 Listopada r. z. we wsi Wetljanka powiatu Jenotajewskiego w Rosyi, zkąd zawleczoną została do wsi okolicznych. Czy rozszerzyła się daléj pod tym względem nie ma pewnych wiadomości i wieści tylko dochodzą o pojawieniu się choroby w Carycynie, lub Niżnym Nowogrodzie.

Wszystkie epidemije powietrza morowego dadzą się wyprowadzić z ograniczonego obszaru, w którym ono zawsze powstaje. Obszar ten stanowią kraje położone na wschodnich wybrzeżach morza śródziemnego. Jednak i na téj swéj ziemi rodzinnéj zaprzestało pojawiać się powietrze morowe przynajmniéj epidemicznie od r. 1843, co przypisywać należy nie tyle poprawie stosunków higijenicznych, ile raczéj brakowi usposobienia w śród ludności.

Pojawienie się powietrza morowego nie zawisło ani od pory roku, ani od ciepłoty. Przy powietrzu morowém wytwarza się przyrzut, który rozchodzi się w powietrzu otaczającém chorych i tkwi także w posoce i ropie z dymienic, we krwi i w innych cieczach ciała. Pewném to nie jest, ale okoliczność iż na dolnych odnogach najprzód powstają dymienice gdy nogi zetkną się najpierw z posoką chorych, jak również to że najpierw obrzmiewają gruczoły głowy gdy według wszelkiego prawdopodobieństwa przyrzut przez jamę ustną do ustroju się dostał, przemawia za tém że przez skórę przyrzut do ustroju dostać się może. Przyrzut tkwi też długo w różnych przedmiotach, których chorzy używali, jeżeli dostęp powietrza jest wstrzymany, przeciwnie znów przedmioty te tracą własność zarażania, jeżeli powietrze obfity ma dostęp.

Jak w innych chorobach zaraźliwych tak i w czasie wystąpienia nagminnego pomoru, zdarzają się miejsca, które zaraza omija (Abisynija i Wyżyna perska nigdy nie były dotknięte powietrzem morowém), a nawet wśród obszaru dotkniętego znajdują się miejscowości ochronione. Od czego ta ochrona zawisła, tego dotychczas nie wiemy tyle tylko jest rzeczą pewną, że wzniesienie miejsca nad poziom morza nie stanowi czynnika ochraniającego.

Miejsca zwykle nagabywane, czasem zaraza ta omija musimy więc przypuścić istnienie usposobienia czasowego, a wiele okoliczności skłania nas do przypuszczenia iż do zapadnięcia potrzeba mieć usposobienie osobnicze. Zauważono iż osoby mające wiele do czynienia z wodą, olejem i tłuszczem często bywają ochronione, a kucharze i kowale posiadają usposobienie do zachorowania. Przenoszenie się przyrzutu przez powietrze stanowi zwykłą drogę, którą się choroba szerzy, a miejscowe zarażenie się posoką drogę niezwykłą. Okres utajenia trwa 2—5, 7—15 dni. Piętnaście dni jako czas najdłuższy zdarza się wyjątkowo, stanowi jednak wskazówkę do oznaczenia trwania kwarantany. Kilkakrotne zapadanie jednéj i téj samej osoby zdarza się ale rzadko.

Co do zarządzeń policyjno-lekarskich przeciw powietrzu morowemu, to między krajami w których ono powstaje samoistnie a względnie w tych w których często nagminnie się pojawia, nie ma tak częstych stosunków aby zaprowadzenie kwarantan napotkało na takie trudności jak w krajach zachodniéj Europy. Ważną jest więc rzeczą, aby zawsze przy wybuchu powietrza morowego zaprowadzać zamknięcie granic koło kraju dotkniętego. Aby mieć wiadomość o każdym wybuchu zarazy Francyja na Wschodzie uorganizowała służbę lekarską z lekarzy francuskich złożoną, która ma za zadanie czuwać nad wybuchem powietrza morowego i o każdym wybuchu donosić, aby odpowiednie środki ostrożności w portach francuskich można było przedsiębrać. Urządzenie to nie odpowiada jednak celowi bo ustanowieni lekarze za późno zwykle dowiadują się o wybuchu zarazy.

W kwarantanach z powodu pomoru idzie o jak najściślejsze odosobnienie chorych i podejrzanych, o najtroskliwsze oczyszczenie a lepiéj jeszcze spalenie wszelkiego ubrania, pościeli, bielizny chorych lub podejrzanych. Cały też zakład kwarantanowy winien być odosobnionym. Odpowiednią też jest rzeczą urządzić odrębny cmentarz dla zmarłych, aby grobów przez 30—50 lat nie używać.

Kwarantanom należy przypisywać że w końcu zeszłego i w początku tego stulecia znaczna część stałego lądu od epidemij powietrza morowego została uchronioną. Dziś w obec liczniejszych niż dawniéj stosunków i ułatwionéj komunikacyi, urządzenie ścisłych kwarantan napotka na trudności i stanie się wielce uciążliwém, zawsze jednak ograniczenie stosunków z krajami dotkniętemi, stanowi środek w którym nadzieję pokładać można że uda się przezeń szerzeniu się epidemii tamę położyć.

Dlatego też pocieszającą jest rzeczą że Władze Cesarswa Niemieckiego i Monarchii Austro-Węgierskiéj, wcześnie zwróciły uwagę na tę epidemiję i odpowiednie środki podjąć zamierzają. Początek do tego dał Rząd Cesarstwa Niemieckiego wysełając członka państwowego urzędu zdrowia Dr. Finkelnburga do Wiednia celem porozumienia się co do środków ochronnych z delegatami Rządu austryjackiego.

Dotycząca konferencyja odbyła się w Wiedniu w dniu 24 Stycznia r. b. pod przewodnictwem prezesa Rady ministrów ks. Adolfa Auersperga wzięli w niéj udział przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych, Rządu węgierskiego (między niemi Dr. Fodor prof. higijeny na uniw. peszteńskim) ministerstwa spraw wewnętrznych (między niemi Radca ministeryjalny Dr. Schneider), ministerstwa handlu, ministerstwa finansów, oraz Dr. Schneller, Prof. Dr. Drasche i Dr. Oser. Na zebraniu tém podano do wiadomości najnowsze szczegóły drogą telegraficzną nadeszłe iż z 300 osób, które w okręgu dotkniętym zachorowały, umarło 272, oraz iż ani w Carycynie, ani w Niżnym Nowogrodzie nie zdarzył się dotąd ani jeden przypadek choroby. Co do środków przedsięwziętych to doniesiono o rozciągnięciu podwójnego kordonu wojskowego, wewnętrznego zupełnego i zewnętrznego niezupełnego, mającego powstrzymać komunikacyję ze środkiem Państwa i kolejami. Również polecił Rząd rosyjski aby skoro tylko w jakiejś stacyi kolejowéj zdarzy się przypadek dżumy wstrzymać natychmiast ruch kolejowy. Według depeszy z 21 Stycznia zaraza nie przekroczyła nigdzie kordonu a pośród tegoż zmniejsza się jéj nasilenie.

Mimo tych uspokajających wiadomości rzeczona konferencyja uchwaliła i zaleciła następne wnioski: 1) Tak Rząd niemiecki jak i Rząd austryjacko-węgierski, mają bezzwłocznie wysłać do miejsc dotkniętych zarazą lekarzy, których obowiązkiem będzie badać szczegóły epidemii dotyczące, obserwować jéj przebieg i składać regularnie swym Rządom sprawozdania, które sobie Rządy wzajemnie udzielać będą. Lekarzom tym mają towarzyszyć osoby językiem rosyjskim władające. Rząd rosyjski należy upraszać o udzielenie wysłannikom tym możliwéj pomocy. Rząd rumuński może również wysłać swych lekarzy. 2) Ambasady wzmiankowanych Rządów w Rosyi, mają wszelkie uwagi godne spostrzeżenia i wiadomości dżumy dotyczące swym Rządom drogą telegraficzną nadsełać, a co 5 dni sprawozdania o stanie dżumy przedkładać, ile możności zaś ambasady obu Rządów mają się z sobą pod tym względem porozumiewać.[1] Zlecenie podobne otrzymać też winny konsulaty na Wschodzie. 3) Zakaz przywozu pewnych przedmiotów z Rosyi, rozporządzeniem Rządu austryjacko-węgierskiego z r. 1878 wydany, ma być w mocy utrzymany i także w Cesarstwie Niemieckiém zaprowadzony. O ile zaś należałoby zakaz ten rozciągnąć do innych jeszcze przedmiotów mogących stanowić przenośniki przyrzutu dalsze obrady wykazać winny. 4) Podróżnych z Rosyi należałoby tylko wtedy do Cesarstwa Niemieckiego i Austryjackiego wpuszczać jeżeli będą mieli na paszportach poświadczone urzędownie iż przez 20 dni poprzedzających to poświadczenie nie przebywali w podejrzanych gubernijach i gdy co do czasu upłynionego od poświadczenia nie będzie zachodzić wątpliwość. Dozwolić by należało, aby zarządzenie to weszło w życie dopiero po odpowiednim przeciągu czasu. 5) Rzeczy osób przybywających z podejrza-

nych gubernij mają być przez okadzanie chlorkiem wapna i kwasem siarkawym odwietrzane. 6) Jeżeliby stosunki pogorszyły się należałoby przynajmniej po głównych stacyjach granicznych zaprowadzić powszechną policyjno-lekarską rewizyję osób i ich rzeczy. W takim razie ruch osobowy i wozowy z Rosyi należałoby ograniczyć do pewnych tylko stacyj. 7) Wagony osobowe dochodzące do rosyjskich stacyj granicznych należy poddawać troskliwemu przewietrzaniu i oczyszczeniu po każdéj takiéj podróży. Utrzymanie czystości i odwietrzanie mocznisk i wychodków po stacyjach kolejowych należy ciągle pilnie nadzorować. 8) Na wypadek zaś zbliżającego się niebezpieczeństwa należy pomyśleć po wzajemnym porozumieniu się dotyczących Rządów o zamknięciu granicy i zaprowadzeniu kwarantan.

Równie uspokajających wiadomości jak zebranéj konferencyi udzielił o rozwoju epidemii ks. Auersperg na posiedzeniu Izby deputowanych Rady Państwa odpowiadając na dotyczącą interpelacyję deputowanego Dr Rosera, mianowicie wyraził nadzieję że rozciągnięty przez Rząd rosyjski kordon, zamykający nie tylko dotknięty obszar kraju ale także dla bezpieczeństwa miasto handlowe Carycyn, chociaż ono nie jest dotkniętym, zapobieży roszerzeniu się epidemii. Zwrócił też uwagę ks. Auersperg na to: że w zimie r. 1873/4 panowała dżuma w okolicach Resztu nad morzem Kaspijskiém a od lat przeszło dziesięciu co rok panuje w czasie zimy w błotnistych okolicach Mezopotamii z wiosną zaś ustaje nie wychodząc po za swe gniazda, może więc i w błotnistych okolicach nad Wołgą epidemija podobny mieć będzie przebieg.

W wykonaniu uchwał konferencyjnych Rząd austryjacki postanowił bezzwłocznie wysłać lekarzy do krajów pomorem dotkniętych, a mianowicie udają się tam z ramienia Rządu austryjackiego Dr. Kiemann prymaryjusz szpitala Rudolfa w Wiedniu i Dr. Biesiadecki referent sanitarny przy c. k. Namiestnictwie we Lwowie, oraz Doc. Dr. Roszahegi z Pesztu.

Życzyć sobie należy takiej energii i pod innemi względami i miejmy nadzieję że równie szybko przystąpi Rząd, jeżeli tego zajdzie potrzeba, do wykonania innych uchwał konferencyi.

Dr. Grabowski.

KRONIKA I ROZMAITOŚCI.

= **Kraków** dnia 1 Lutego 1879. — Na posiedzeniu Rady miejskiej, w dniu 20 Stycznia rb. interpelował R. m. Bochenek Prezydenta miasta co do sprawy zaprowadzenia wodociągów w mieście Krakowie, na co Prezydent odpowiedział: że poszukiwaniami wody do miasta sprowadzić się mającéj zajmuje się Dr. Lutostański, który w krótce zamierza przedstawić komisyi wodociągowéj kilka projektów przyszłych wodociągów.

= W zeszłym Nrze w sprawozdaniu z posiedzenia komisyi sanit., wspomniano iż woda ze studni domu pod l. 113 dziel. I., w którym zdarzyło się kilka przypadków duru ma być daną do rozbioru chemicznego i jeżeli okaże się nie zdrową studnia ma być zamkniętą. Prof. Dr. Stopczański, który rozbierał tę wodę orzekł: że woda ta jest wzorem wody mocno zanieczyszczonéj produktami połączeń azotowych węgla w rozkładzie daleko posuniętemi. (Woda ta okazywała zabarwienie zielonawe. Na 100·000 części wody znaleziono 34·042 chloru. Na tyleż części wody, przypada 48·7 kwasu azotowego, 0·08 kw. azotawego a 0·3 amonijaku, który już można wykazać, zapomocą papierka odczynnikowego trzymanego nad kolbką, w której zagotowano mięszaninę wody z ługiem sodowym). Opierając się na tém orzeczeniu prof Dr. Stopczańskiego Magistrat zarządził zamknięcie téj studni.

= Zgodnie z wnioskiem komisyi sanitarnéj, uchwaliła Sekcyja V Rady miejskiéj

zamieścić w budżecie miejskim na rok 1879 kwotę 500 złr. na rozbiory chemiczne różnych pożywek i przedmiotów. Sprawozdawcą w Radzie pełnéj ma być prof. Korczyński. (*P. L.*)

Lwów. W d. 6 Lutego rb. odbędzie się tu w sali Domu Narodnego bal pod protektoratem JE. Namiestnika Alfreda hr. Potockiego i JE. Marszałka Krajowego Ludwika hr. Wodzickiego na korzyść funduszu wsparcia wdów i sierot po lekarzach. (Nadesłane datki kwituje skarbnik oddz. lwowskiego Tow. lek. gal. Mr. Edw. Madejski Lwów ul. Kopernika Nr. 13).

Warszawa Władysław Leppert b. asystent przy katedrze chemii w Bernie i Królewcu, a obecnie asystent tejże katedry w Uniw. Warszawskim zamierza tu otworzyć pracownię chemiczną w kierunku higijeniczno-lekarskim.

Poznań. Pojawiły się tu w 5 domach włośnie po zjedzeniu t. zw. serdelków w których badanie wykryło rzeczone pasorzyty.

Wiedeń. Deputowany Obentraut wniósł w Radzie Państwa do Ministerstwa wspólnego interpelacyję téj treści: W r. 1874 odbył się w Wiedniu w skutek zaproszenia, Rządu Monarchii Astryjacko-węgierskiéj międzynarodowy kongres sanitarny celem obrad nad zaprowadzeniem jednakich kwarantan przeciw cholerze i innym chorobom nagminnym oraz nad ustanowieniem stałéj międzynarodowéj komisyi. Na posiedzeniu 28 lipca 1874 uchwalono: w Wiedniu ma być ustanowioną stała komisyja sanitarna. Czynność takiéj komisyi byłaby zwłaszcza teraz gdy pojawienie się pomoru w Rosyi wszystkich zatrważa bardzo cenną Podpisani zapytują więc: 1) jakie trudności stawały dotąd na przeszkodzie ustanowieniu w Wiedniu stałéj komisyi sanitarnéj? 2) Czy jest nadzieja że w obec pomoru zagrażającego całemu światu stała międzynarodowa komisyja sanitarna w krótce ustanowioną zostanie?

Praga. D. 6 Stycznia r. b. odbyło się tu zgromadzenie ludowe, w którém wzięło udział przeszło 1000 osób, mające na celu rozbiór gminnych spraw Pragi. Jeden z mowców zwrócił uwagę na to, że pożyczka miejska 5 milijonów Złr. wynosząca, a zaciągnięta na budowę wodociągów, kanalizacyi i rzeźni na cele mniéj ważne obróconą została. Edward Greger omawiał sanitarne stosunki Pragi na podstawie szczegółów statystycznych, podług których należy Pragę zaliczyć do najniezdrowszych miast lądu stałego, gdyż roczna cyfra śmiertelności wynosi 42 osób z 1000. Nadto referentem dla spraw sanitarnych miejskich jest architekt, co zapewno nigdzie zresztą na świecie nie ma miejsca. Po dłuższych burzliwych rozprawach uchwalono rezolucyję, iż należy natychmiast utworzyć miejski urząd zdrowia. (*Oester. Aerzte-Vereinszeitung 1879 Nr. 2*)

* **O naturze i własnościach jadu gnilnego**. Panum w Kopenhadze, jak wiadomo, w roku 1856 starał się dowieść, że płyny gnilne działają nietylko w skutek niskich organizmów, które w sobie zawierają, ale także w skutek fermentu bezkształtnego płynnego, wprawdzie organicznego, ale nie uorganizowanego podobnego do alkaloidów roślinnych, który nazwał sepsynem; przyczem przypuszczał, że związek ten może jest produktem wydzielania lub rozkładu pochodzącego od prątków (bacteria). Doświadczenia, na których Panum opierał to zdanie były, jak wiadomo, następujące: przez dwa tygodnie moczył w wodzie mięśnie gnijące, następnie namok ten cedził przez papier Berzeliuszowy; otóż płyn tak otrzymany, jakkolwiek pod mikroskopem nie było w nim widać ani śladu prątków, zabijał w ciągu kilku godzin zwierzę, któremu go wstrzyknięto do krwi. Podobny był skutek, gdy wspomniony namok gotowano przeszło 12 godzin; a również i wtedy gdy wyciąg suchy pozostały po przekropleniu płynu i wytrawieniu wyskokiem wrzącym rozpuszczono w wodzie i wstrzyknięto zwierzęciu do żyły szyjnéj. Na zasadzie tych doświadczeń Panum niezaprzeczając działaniu trującemu prątków, twierdził jednakże, iż otrucie gnilne przecież zależy jeszcze od czego innego niż od zarodników żyjących.

Doświadczenia Panuma poddał w r. 1877 krytyce Dr Burdon- Sanderson,

prof. fizyjologii w kolegijum uniwersyteckiém w Londynie. Już w r. 1870 przyszedłszy do wniosku, obecnie przez bardzo wielu uczonych przyjętego, że każdy przyrzut (contagium) polega na cząsteczkach nierozpuszczalnych w wodzie, zadał sobie pytanie, czy się rzecz niema tak samo i w gnilicy (*septicaemia*) i czy w doświadczeniach Panuma owe drobniutkie cząsteczki nie przechodziły może przez jego dość grube cedzidła. Z tego powodu zastosował do cedzenia naczynia walcowate z porcelany dziurkowatéj, jakie codziennie są używane do stosów galwanicznych, a zatyczka kauczukowa szczelnie przystosowana zamykała wolny otwór naczynia, przepuszczając rurkę szklanną za pośrednictwem któréj robiono próżnię z pomocą pompy pneumatycznéj nad rtęcią i tym sposobem płyn gnilny, w którym zanurzono naczynie dziurkowate, zostawał wsysany i dostawał się do wnętrza naczynia całkiem czysty i przeźroczysty. Płyn ten przecedzony utracił wszelką woń, nie zawierał żadnéj cząsteczki stałéj, dającéj się rozpoznać pod mikroskopem w najsilniejszém powiększeniu i zachowywał się jak najdłuższy czas bez zmiany w rurkach szklannych zatopionych, a prócz tego można było bezkarnie wstrzykiwać go zwierzętom do naczyń krwionośnych nawet w ilości 10 ctm. sześciennych. Jednakże jeżeli płyn przecedzono raz tylko przez naczynie dziurkowate, częstokroć zdarzało się, że znajdowano prątki (baceriae) w płynie przechowywanym przez kilka dni w rurkach zatopionych, a płyn świeży wstrzyknięty do naczyń krwionośnych zwierzętom podnosił nieco ich ciepłotę; gdy zaś cedzenie odbyło się dwa lub trzy razy z rzędu, płyn pozostawał całkiem przeźroczysty, wolny od wszelkich zarodków i nieszkodliwy przez czas nieograniczony.

Z drugiéj strony ten sam namok mięśni gnijących, albo wyciąg wyskokowy suchy rozpuszczony w wodzie czystéj, po przecedzeniu przez papier Berzeliuszowy, zawiera zawsze wielką ilość cząsteczek dających się atoli dostrzedz dopiéro przy silném powiększeniu.

Płyn ten całkiem przeźroczysty zatopiony w rurkach szklanych w krótce mętniał i zapełniał się rojami prątków rozmaitego kształtu; wstrzyknięty do naczyń krwionośnych zwierzęcia wywoływał gwałtowne dreszcze, podniesienie ciepłoty o 2—3° C., wymioty żółciowe, biegunkę, krwotoki jelitowe, w większych zaś ilościach śmierć wśród zapadu (collapsus) w ciągu kilku godzin.

Wypadek zatem powyższych poszukiwań Burdon-Sandersona zgadza się z wnioskami doświadczeń Pasteura przedstawionemi przez tegoż w Lipcu roku 1877 Akademii Nauk i Akademii lekarskiéj w Paryżu, mianowicie: że pewne drobinki organiczne, mogące się oprzeć ciepłocie + 120° C. i działaniu wyskoku, mogą dać początek nadzwyczajnym rojom prątków i że płyny jak najbardziéj gnilne tracą swą jadowitość, gdy przez cedzenie prawdziwie dokładne pozbawiono je tych cząsteczek zarodnikowych. (*Ann. d'hyg. publ.* 1878, t. 49, str. 186—189).

---

* Dodatek do 6-go wydania farmakopei austryjackiéj. Na mocy rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 10 grudnia 1878 r. następujące leki zaliczone zostały do oficynalnych:

1) *Acidum benzoicum*, (Flores benzoës) 1 gram kosztuje 9 gr.
2) *Acidum salicylicum*, 1 gr. 4 gr.
3) *Apomorphinum hydrochloricum*, († dawka największa do injekcyi 0·01), 0·01 gram 6 gr.
4) *Cassia Fistula*, 50 gram 8 gr.
5) *Castoreum*, (canadense, anglicum, americanum) 0·10 gram 1 gr.
6) *Chininum tannicum*, 0·10 gram 2 gr.
7) *Chloralum hydratum*, (†), 10·0 gram 20 gr.
8) *Collodium*, 10·0 gram 5 gr.

9) *Extractum Rhei*, 5·0 gram 38 gr.
10) *Ferrum hydro-oxydatum dialysatum liquidum*, 10·0 gram 5 gr.
11) *Ferrum et Natrum pyrophosphoricum*, 1·0 gram 5 gr.
12) *Jodoformium* (†), 1·0 gram 16 gr.
13) *Lignum campechianum*, 10·0 gram 1 gr.
14) *Liquor amonii anisatus*, 10 gram 4 gr.
15) *Mixtura gummosa.*
16) *Natrum salicylicum*, 1·0 gram 4 gr.
17) *Oleum lini*, 50·0 gram 8 gr.
18) *Pulpa Cassiae*, 50·0 gram 28 gr.
19) *Spiritus saponis kalini*, 50·0 gram 28 gr.
20) *Styrax liquidus*, 10·0 gram 4 gr.
21) *Syrupus Ipecacuanhae*, 10 gram 5 gr.
22) *Tinctura Cascarillae*, 10 gram 6 gr.
23) *Tinctura Castorei canadensis*, 10 gram 31 gr.
24) *Tinctura Chinae composita.*
25) *Unguentum diachylon Dris Hebrae.*

Dodatek do §. 3. instrukcyi dla akuszerek (Dz. u. p. L. 52 z 25. Marca 1874) ustanowiony rozporządzeniem Ministerstwa spraw wewnętrznych z 23 Października 1878. r. L. 10381.

Każda akuszerka winna mieć w zapasie rozczyn krystalicznego kwasu karbolowego (10 gramów na 500 gramów wody).

Tym rozczynem ma sobie ręce po starannem zwykłem oczyszczeniu obmyć przed każdem badaniem części płciowych u brzemiennych, rodzących albo położnych lub przed każdym rękoczynem u tychże przedsięwziętym.

Również ma takowa swe narzędzia, przyrządy, a mianowicie gąbkę po każdem użyciu natychmiast dokładnie oczyścić i następnie opłukać powyższym rozczynem kwasu karbolowego.

STATYSTYKA LEKARSKA.

Sprawozdanie o przebiegu chorób nagminnych w Galicyi
w czasie od 1 do 31 Grudnia 1878 r.

Rodzaj choroby	ilość dotkniętych gmin	ludność	pozostało z końcem listopada	przybyło w ciągu grudnia	z tych: wyzdrowiało	z tych: umarło	z tych: pozostało w leczeniu chorych	pozostało w leczeniu w gminach
Ospa	9	28,699	25	189	108	38	68	7
Odra	51	69,386	695	2586	1935	274	1072	36
Płonica	57	76,016	389	1196	906	259	420	32
Błonica	124	69,236	209	1931	1034	915	191	48
Dur brzusz.	17	32,590	34	246	165	36	79	10
Dur osutk.	12	16,737	10	271	152	24	105	11
Krztusiec	49	53,318	677	2095	1429	203	1140	29
Czerwonka	6	5,678	38	43	56	5	20	1

Ospa panowała przeważnie w powiecie Bocheńskim i to w mieście Bochni, także w Tarnobrzeskim i Gorlickim, oraz w mieście N. Sączu; odra przeważnie w powiecie Nowo Sądeckim (w 6 gm.), Rohatyńskim i Gorlickim (w każdym w 5 gm.), w mieście Droho-

byczu (40 przypadków śmierci); płonica przeważnie w powiecie Rohatyńskim (w 9 gm.) w Przemyskim (w 7 gm.), w Przemyślańskim i Sanockim (w każdym w 5 gm.); błonica przeważnie w powiecie Borszczowskim (w 14 gm.), w Zaleszczyckim (w 10 gm.), w Stanisławowskim, Kołomyjskim i Tłumackim (w każdym w 9 gm.), z końcem Grudnia wygasła epidemija w Bohorodczańskim, Kossowskim i Stanisławowskim; dur brzuszny głównie w Przemyskim (w 3 gm.) i Gródeckim (w 2 gm.) dur osutkowy w Kolbuszowskim (w 3 gm.), w Bialskim (w 2 gm.); krztusiec przeważnie w powiecie Gródeckim (w 7 gm.) w Turczańskim i Jarosławskim (w każdym w 4 gm.); czerwonka ustaje.

Dr. Merunowicz.

— **Wykaz śmiertelności w mieście Krakowie** w tygodniu LI i LII, t. j. od dnia 15 do 28 Grudnia 1878. Ludność 56,000. Umarło osób płci m. 29 (25), ż. 37 (31), razem 66 (56). W tej liczbie było: do 1go roku życia 11 (11), do 5ciu lat 4 (8), wyżej 5ciu lat 51 (37); w I. obw. 7 (4), w II. obw. 21 (12), w III. obw. 12 (17); w szpitalach 26 (23). Z chorób zakaźnych były przyczyną śmierci: *variola* — (—), *morbilli* — (—), *scarlatina* — (2), *diphteritis* 2 (1), *typhus abdom.* 2 (—), *typhus exanth.* 1 (—), *febris puerp.* — (—) *tussis convulsiva* — (1), inne choroby zakaźne 1 (1). Śmiertelność obliczona w stosunku roku i na 1000 ludności 30·7 (26·0). [1]).

Tenże stosunek śmiertelności w tymże okresie czasu wynosił w Bazylei 26·7 (20·0), w Berlinie 26·0 (24·9), w Dreźnie 25·2 (22·0), w Londynie 29·4 (27·1), we Lwowie — (33·0), w Mnichowie 33·0 (31·3), w Paryżu — (23·7), w Warszawie — (21·7), w Wiedniu 24·1 (25·6), w Wrocławiu 29·3 (27·9).

SPRAWY TOWARZYSTW LEKARSKICH

Związek Tow. Lek. rakuskich.

Wydział wykonawczy Związku Tow. lek. rak. na wniosek przewodniczącego Radcy zdrowia Dra Gaustera uchwalił: upraszać Wys. c. k. Ministerstwo wojny, aby uruchomieni lekarze, o ile sami nie objawią życzenia pozostania w służbie wojskowej, uwolnieni zostali, a to w interesie co do praktyki prywatnej nabytego stanowiska, które w wielu przypadkach jest zagrożone. Dotycząca petycyja została już wniesioną.

MEDYCYNA SĄDOWA.

Śmierć z zagardlenia. Pytania tyczące się liczby sprawców i ich tożsamości.

Przypadek sądowo-lekarski.

Podał Prof. Dr. **Janikowski** w Krakowie.

(Dokończenie).

Gdy następnie rzecz szła o stwierdzenie tożsamości sprawców zbrodni, sąd zarządził dnia 13 Lutego oględziny sądowo-lekarskie Ewy P. i Jakóba F., które wykazały co następuje:

[1]) Liczby w nawiasie oznaczają śmiertelność poprzednich dwu tygodni.

I. Co do Ewy P.

1. Kobieta budowy silnéj, wzrostu słusznego, około 40 lat licząca.

2. Na powiece prawéj przeczos nieznaczny, półksiężycowy.

3. Na łokciu prawym na zewnątrz od wyrostka łokciowego siniec brunatno-żółtawy, wielkości centa.

4. W okolicy tegoż stawu łokciowego widać: a) po stronie zewn. siniec zielonkowaty nieznaczny; b) na tylnéj powierzchni wyrostka łokc. przeczos mający $^1/_2$" wied. długości, a 3‴ szerokości.

5. Na ramieniu lewém na tylnéj powierzchni, na 1" powyżéj wyrostka łokc. siniec ciemno-zielony wielkości półcenta.

6. Na przedramieniu lewém powyżéj stawu przydłońkowego *(carpus)* po stronie zewnętrznéj po nad kością sprychową siniec wielkości centa. (Według podania obwinionéj, od węzła sznuru, którym była skrępowana po aresztowaniu w gminie).

7. Na udzie lewém po stronie zewnętrznéj po nad kłykciem wewn. uda mały przeczos z obwódką różową, wielkości półcenta; na $1^1/_2$" powyżéj znajdują się dwa takie same przeczosy.

8. Na stronie zewn. uda prawego w dolnéj części połowy górnéj tegoż znajduje się czyrak *(furunculus)* ze szczytem ropą zasklepionym.

9. Na koszuli do kolan blisko sięgającéj, po stronie zewn. na samym dole, 2 lub 3 cale od brzegu środka koszuli dwie plamy ceglasto-czerwone, prawdopodobnie od ropy krwawéj czyraka pochodzące.

10. Według podania obwinionéj, od dwóch lat miesiączki już nie miewa.

Orzeczenie:

a. Na ciele obwinionéj znajdują się aczkolwiek nieznaczne co do rozmiarów jednakże liczne zdarcia przyskórka i sińce, których nie można sobie wytłómaczyć, żeby wszystkie pochodziły od ręki własnéj.

b. Siniec na przedramieniu lewém opisany pod l. 6 może pochodzić od węzła sznuru, którym obwiniona miała być skrępowaną.

c. Plamy czerwone na koszuli prawdopodobnie pochodzą od ropy krwawéj czyraka.

II. Co do Jakóba F.

1. Mężczyzna wzrostu średniego, budowy regularnéj, miernie odżywiony, około 44 lat liczący.

2. Na skórze po nad połową mostkową obojczyka prawego widać trzy małe przeczosy, z których dwa znajdują się wzdłuż obojczyka, a mianowicie jeden na $^1/_2$" od stawu mostkowo-obojczykowego, a drugi jeszcze daléj na zewnątrz w odległości $^1/_2$" od poprzedniego. Trzeci zaś przeczos znajduje się powyżéj 2go na 3‴ po nad mięśniem nierówno trójkątnym, przednim *(m. sca lenus ant.)*. Ten ostatni przeczos jest największy, bo 2" długi i tém się od poprzednich różni, że w końcu swym jest zakrzywiony, tworząc wklęsłość ku obojczykowi.

3. Po stronie lewéj w dole nadobojczykowym, w linii idącéj od stawu mostkowo-obojczykowego téj strony, a tworzącéj z obojczykiem kąt 30°, znajdują się trzy przeczosy z których jeden w postaci kropli w odległości 1" od wierzchołka, drugi w odległości 9‴ od poprzedniego, a trzeci o 1" 3‴ od drugiego. Przy dwóch tych ostatnich przeczosach wielkości ziarnek soczewicy przyskórek oddarty trzyma się w końcu dolnym tychże, mając ku górze i na zewnątrz kształt wypukły.

5. Na zewn. ramienia prawego w połowie tegoż trzy przeczosy linijowate, równoległe, na których znać strupki czarne kropkowate.

6. W podżebrzu prawém w okolicy chrząstki żebra 9go widać przeczos linijowaty, 9''' długi, od tyłu i dołu ku przodowi i górze biegnący; po nad końcem przodkowym tegoż zaś i nieco ku przodowi i górze, w odległości 9''' od tegoż drugi mniejszy przeczos.

Orzeczenie.

Przeczosy tak liczne, a przedewszystkiem na szyi (l. 2. 3), zdają się pochodzić od ręki obcéj, czego jednak z pewnością twierdzić nie można.

Na dodatkowe pytania szczegółowe sędziego ciż lekarze sądowi dali następujące odpowiedzi:

I. W jaki sposób powstały przeczosy i sińce na ciele obu obwinionych, a w szczególności u Ewy P. pod l. 2, 3, 4, 5 i 7, u Jakóba F. zaś pod l. 2, 3, 5 i 6 opisane.

Odpowiedź. Przeczosy czyli zdarcia przyskórka u obu obwinionych są bardzo małych rozmiarów, a przytém postaci nieoznaczonéj: przeto nie można wskazać narzędzia, którém zadane zostały; z wyjątkiem przeczosu u Jakóba F. na szyi (l. 2), który z powodu postaci półkolistéj pochodzić się zdaje od paznokcia, — czy jednak własnéj lub obcéj ręki, — tego oznaczyć nie można.

Sińce u obu obwinionych powstały od silnego ucisku wywartego albo przez broniącą się ofiarę, albo przez ludzi, którzy obwinionych krępowali.

II. Czy te uszkodzenia były świeże i na jaki czas przed oględzinami powstały?

Odp. Powstały najdaléj na 2—3 dni przed oględzinami.

III. Czy zmarła była zamordowaną w postaci stojącéj czy leżącéj?

Odp. Zmarła była zamordowaną w położeniu leżącém; gdyż w postawie stojącéj ofiary morderca, nawet przyparłszy ją do ściany nie mógłby czynu tego dokonać.

IV. Czy zmarłą zamordowano w sposób zdradziecki, we śnie, lub nie?

Odp. Z uwagi na słabe oznaki obrony ze strony ofiary, wnosić wypada, że taż prawdopodobnie napadniętą była we śnie.

V. Czy ze względu na budowę ciała zmarłéj i obwinionych i na ślady na niéj spostrzeżone czyn popełniony był przez jednę lub więcéj osób i czy obwinieni pojedyńczo mogli takowego dokonać?

Odp. Ewa P. jest tak silnéj budowy ciała, że mogłaby sama téj zbrodni dokonać; Jakób F. zaś nie zdaje się posiadać dostatecznéj do tego siły. Najprawdopodobniéj czyn ten zbrodniczy popełniony był przynajmniéj przez dwie osoby, z których jedna uskuteczniła zagardlenie, druga zaś przeszkadzała ofierze bronić się i z tego powodu tak skąpe ślady obrony ze strony zamordowanéj na domniemanych sprawcach zbrodni znaleziono. Za tém ostatniém przypuszczeniem przemawiają przeczosy na obu odnogach górnych, połączone z lekkiém nabrzmieniem około łokcia prawego, dające się wytłómaczyć przytrzymaniem w tych miejscach rąk ofiary podczas wykonanéj zbrodni.

VI. Z uwagi, że świadkowie .... znaleźli ciało zamordowanéj zupełnie skostniałe i zimne, na jaki czas przedtém morderstwo było spełnione?

Odp. Z uwagi na powyższe szczegóły jakotéż na ówczesną porę zimową: morderstwo musiało być popełnione przynajmniéj przed 4 godzinami. I tak zapewne tylko odnogi górne i dolne, których świadkowie się dotykali, były zimne: albowiem zupełne zziębnięcie całego ciała następuje jeszcze późniéj, co najmniéj po 6 godzinach.

Przy rozprawie ostatecznéj odbytéj dnia 18 Września Dr. S. oświadczył że denatka mogłaby być zamordowaną przez jednę silną osobę, ale w miejscu

przystępném i we śnie. Tutaj zaś trudno przypuścić, żeby była napadniętą we śnie.

Jakób F. mieszkał ze swą żoną Maryjanną i kochanką Ewą P. w małéj izdebce, w któréj na domiar ciasnoty jeszcze i krowa umieszczoną była. Nie było tam ani łóżka, ani tapczana, Maryjanna F. sypiała zatém na piecu mającym 48 cali szerokości. We Wtorek dnia 11 Lutego Maryjanna była zdrowa i czerstwa. Mąż jéj udał się razem z Ewą P. na jarmark do R., zkąd oboje z wieczora wrócili do chałupy, to jest do mieszkania Fusków. Maryjanna ugotowała jedzenie na kolacyję, a po wieczerzy Jakób F. udał się ze swą kochanką do karczmy, gdzie pozostawali aż do 2giéj lub 3ciéj godziny po północy. Siedzieli tam przez cały czas i poszli razem do domu, który tylko o 70 kroków od karczmy był oddalony. Za małą chwilkę przyszli oboje znowu do karczmy, a Ewa P. oświadczyła, że Maryjanna F. już zmarła. Ludzie, którzy się na tę wiadomość zaraz do domu Jakóba udali, znaleźli we wspomnionéj ciasnéj izdebce Maryjannę F. na ziemi, z głową na gnoju pod krową, jako trupa już zimnego i stężałego. Włosy trupa były rozczochrane, gnojem powalane i ze słomą splątane. Na szyi widziano znaki podrapania itd. Otóż na podstawie faktu, że Maryjanna F. była już zimną i stężałą, Dr. S. twierdzi: że takowa koniecznie najmniéj przed 4—6 godzinami zamordowaną została, a zatém nie w chwili, kiedy Ewa P. z Jakóbem wróciła do domu z karczmy po północy, lecz z wieczora po wieczerzy, kiedy nieboszczka podług zeznań samych obwinionych jeszcze nie spała.

Maryjanna F. była dobrze zbudowana, zdrowa i dobrze odżywiona: nie można więc przypuszczać, aby taż w stanie czuwania mogła być pokonaną przez jednę osobę, jak np. przez samą Ewę P., albo przez samego Jakóba F,, zwłaszcza, że ze stwierdzonych śladów podrapań i przeczosów na zamordowanéj w okolicy stawów łokciowych tak na stronie zewnętrznéj, jak na wewnętrznéj, wnioskować należy, że podczas duszenia przytrzymywano ofiarę za ramiona w okolicy stawów łokciowych.

Za tém, że Maryjannę napadnięto nie we śnie, lecz podczas czuwania, przemawia i ta okoliczność, że trupa znaleziono na ziemi i na gnoju pod krową, a zatém nie na piecu, gdzie zwykle sypiała; że na piecu nie znaleziono znaków od szamotania się i że tak na zwłokach, jak na obwinionych znaleziono znaki stawianego oporu.

Otóż z uwagi: 1) że Maryjanna F. nie we śnie, lecz podczas czuwania napadniętą została; 2) że podczas duszenia trzymaną była za oba stawy łokciowe: Dr. S. wnosi stanowczo, że musiało być przynajmniéj dwóch sprawców zbrodni; albowiem jedna osoba, bez pomocy drugiéj w żaden sposób nie mogła podczas czuwania ofiary naraz dusić Maryjannę i przytrzymywać jéj ramiona za stawy łokciowe, zwłaszcza że nie ma śladu na nieboszczce, żeby ją kolankowano, albo żeby ją ubezwładniono za pomocą położonego na nią ciężaru; a nareszcie, że siła tak Ewy P. saméj, jak Jakóba F. nie bardzo przewyższała siłę nieboszczki.

Tą drugą osobą mógł być Jakób F., zwłaszcza, że w dwa dni po tém zajściu znaleziono na ciele jego w okolicach nadobojczykowych przeczosy, i to po każdéj stronie po trzy, wielkości soczewicy, dosyć świeże, z wiszącym jeszcze na krawędzi oddartym naskórkiem. Miejsce, kształt, wielkość tych przeczosów i kierunek, w którym zdarty był naskórek, przekonywają, że twierdzenie Jakóba F., jakoby sam się tak podrapał, nie zasługuje na wiarę, i że ofiara zbrodni mogła mu te ranki zadać, zwłaszcza, że jéj nie trzymano za ręce, tylko za stawy łokciowe.

Zdanie drugiego znawcy, chirurga R., różne w niektórych drobnych

szczegółach wywodu, zgadzało się z poprzedniém zupełnie co do głównéj treści.

Sąd odniósł się do Wydz. lekarskiego, ktorego orzeczenie było następujące:

I. Co do pierwszego pytania, tj. czy w obecnym przypadku morderstwo na Maryi F. przez jednę osobę popełnione być mogło, lub przy dokonaniu tegoż więcéj osób czynny udział brać musiało?

A. Z rozważenia szczegółów zawartych w aktach, wyprowadzić się dają dwa następujące wnioski:

1⁰ Maryjanna F. napadniętą była nie we śnie, lecz podczas czuwania. Za tém przemawiają następujące okoliczności:

a) Ludzie, którzy przed godziną 4tą z rana przybyli z karczmy do Jakóba F. znaleźli zwłoki Maryjanny już zimne, stężałe; z tego wnosimy, że taż nie żyła już od 4—6 godzin; zatém zamordowaną została nie w chwili, kiedy Jakób F. z Ewą P. wrócili po północy z karczmy, lecz z wieczora, po wieczerzy, kiedy nieboszczka, według zeznań sądowych jeszcze nie spała.

b) Zwłoki Maryjanny znaleziono na ziemi i w gnoju pod krową, a zatém nie na piecu, gdzie zwykle sypiała.

c) Między włosami nieboszczki była wplątana słoma, która i na ziemi leżała, tam gdzie zwłoki znaleziono; a zatém napad i walka tutaj odbywać się musiała.

d) Przeciwnie na piecu nie znaleziono znaków szamotania się.

e) Nareszcie znaleziono znaki stawianego oporu tak na zwłokach (l. 16, 18, 19, 20) jak na domniemanych sprawcach (oględziny Ewy P. l. 2, 3, 4, 5, 6, 7 i Jakóba F. l. 2, 3, 5).

II. Podczas duszenia Maryjanna trzymaną była za oba stawy łokciowe, za czém przemawiają ślady opisane pod l. 18 i 19 wywodu oględzin pośmiertnych.

B. Na dwóch powyższych wnioskach (tj. że Maryjanna F. duszoną była nie we śnie i że jéj przytrzymywano ramiona za stawy łokciowe) opiéramy zdanie, że musiało być przynajmniej 2ch sprawców zbrodni, albowiem:

I. Maryjanna F. była dobrze zbudowana, zdrowa i silna: trudno więc przypuścić, aby podczas czuwania mogła być pokonaną przez jednę osobę.

II. Tembardziéj zaś jedna osoba bez pomocy drugiéj, podczas czuwania ofiary nie mogła naraz dusić Maryjanny i przytrzymywać jéj ramion za okolicę stawów łokciowych, zwłaszcza że nie było na nieboszczce śladów, żeby ją kolankowano, lub ubezwładniono za pomocą położonego na nią ciężaru.

2° Co do pytania drugiego tj. czy ze względu na oględziny sądowo-lekarskie zamordowanéj, tudzież Ewy P. i Jakóba F.; daléj na wynik dochodzenia: koniecznie przypuścić trzeba, że czynu tego dopuściła się Ewa P. z Jakóbem F.

A. W ogólności ze stanowiska lekarskiego powiedzieć tylko można, że te lub owe ślady na obwinionych powstać mogły wskutek bronienia się napastowanéj, zwłaszcza, że będąc przytrzymywaną za łokcie mogła zapewne jeszcze od czasu do czasu używać przynajmniéj rąk do swojéj obrony; nie może atoli lekarz wnioskować, czy Ewa P. lub Jakób F. rzeczywiście czynu tego dopuścili się.

B. W szczególności:

1° Co do Ewy P.

a Sińce na odnogach górnych: prawéj (l. 3, 4) i lewéj (5, 6) mogły powstać od uderzeń doznanych podczas szamotania się z ofiarą; lubo siniec na przedramieniu lewém (l. 6) da się też wytłómaczyć w sposób zgodny

z podaniem obwinionéj, to jest że powstał od węzła sznura, którym ją krępowano.

b) Zdrapanie przyskórka na powiece prawéj mogło téż powstać od paznokci ofiary broniącéj się.

c) Dwa przeczosy na udzie lewém (l. 7) mogły téż mieć takie samo źródło, chociaż z pewnością nie da się to powiedzieć.

II. Co do Jakóba F.

a) Zdarcia naskórka opisane pod l. 2, 3, 5, 6 wywodu oględzin Jakóba F. mogły powstać w skutek zadrapań przy bronieniu się Maryjanny F.; osobliwie to prawdopodobném téż jest co do przeczosów w okolicy obojczyka prawego i lewego, których wzajemne położenie i kształt odpowiadają wcale dobrze zadrapaniu przez paznokcie.

b) Przeciwnie nie jest rzeczą prawdopodobną, żeby te zdarcia naskórka pochodziły od drapania w skutek świądu, a to z uwagi, że w oględzinach nie ma wzmianki o żadnéj takiéj wysypce, któraby swędzenie sprawiała, ani téż kształt przeczosów za takiém ich pochodzeniem nie przemawia.

DROBIAZGI SĄDOWO - LEKARSKIE.

Rozporządzenia Ministerstwa sprawiedliwości: *a)* z d. 7 stycznia 1879 r. do L. 17530. W porozumieniu z Ministerstwem spraw wewn. Ministerstwo sprawiedliwości rozporządziło, aby lekarze powiatowi, obecnie stale w Galicyi ustanowieni, za podróże odbywane z polecenia sądów we własnym powiecie, w miarę tego czy należą do klasy IX lub X, pobierali tytułem dyjet kwotę 3 a względnie $2^1/_2$ złr. w. a. Do powiatu urzędowego należą wszystkie miejscowości znajdujące się w obrębie starostw, w których wedle §. 7. ustępu 3 ustawy z d. 30 kwietnia 1870 r. D. p. p. Nr. 68. lekarz powiatowy pełni obowiązki służbowe na zlecenie starostów.

b) W skutek rekursu jednego z lekarzy sądowych galicyjskich, Ministerstwo sprawiedliwości orzekło reskryptem z d. 21 grudnia 1878 r. do L. 15,570:

1) Że nic nie ma przeciw udzielaniu lekarzom sądowym miernego wynagrodzenia, (w kwocie 1 złr. do 1 złr. 70 kr.), za utratę czasu wynikłą ze stawienia się w szpitalu lub na cmentarzu, jeżeli czynność nie przyszła do skutku.

2) Że w myśl reskryptu Ministerstwa spraw wewnętrznych z d. 21 października 1858 r. do L. 20,112, (który znaleźć można w dzienniku rozporządzeń minist. skarbu Nr. 54), za każde powtórne oględziny obrażonego na ciele przyznawać należy lekarzowi tylko należytość $52^1/_2$ kr. a chirurgowi 26 kr.

3) Że dodatek za sekcyję na trupie zgniłym nie należy się przy każdym stopniu zgnilizny, lecz tylko w razie, jeżeli zgnilizna tak dalece postąpiła, iż trupa w myśl taryfy I rozporządzenia Minist. spraw. z d. 17 lutego 1855, D. p. p. 33, za zgniłego uważać można.

4) Że w myśl reskryptu min. spraw. z d. 11 sierpnia 1869 do L. 9760 oznaczone zostały warunki, wśród których lekarze mają prawo do pobierania wynagrodzenia za osobne orzeczenie, że więc w każdym szczegółowym przypadku zbadać należy, czy zachodzą te warunki usprawiedliwiające wydanie osobnego orzeczenia, i że samo podanie, że orzeczenie było osobném, żadną miarą nie jest wystarczającém.

5) Że za założenie opatrunku z powodu złamania kości, uskutecznione przy badaniu cieleśnie uszkodzonego, lekarzowi żadne wynagrodzenie od sądu się nie należy.

(Powyższe rozporządzenia czynią lubo w skomnym zakresie zadość niektórym i nieraz już powtarzanym słusznym wymaganiom lekarzy sądowych austryjackich; lubo przyznać trzeba, że niektóre z nich, jak np. tyczące się zgnilizny lub orzeczeń osobnych nastręczać zawsze jeszcze mogą sposobność do pokrzywdzenia lekarzy i zarówno, jak przepis o 52½ centowym wynadgrodzeniu za powtórne oględziny obrażonego na ciele cechują postępowanie przesadnie oszczędne Ministertwa sprawiedliwości).

WIADOMOŚCI OSOBOWE. Namiestnik mianował Dra Adolfa Friedberga lekarza powiatowego II klasy, lekarzem powiatowym I klasy; Dra Adolfa Wursta, asystenta sanitarnego w Kolbuszowie, lekarzem powiatowym II klasy w Turce; Dra Oresta Litwinowicza, byłego lekarza zakładu Kulparkowskiego, asystentem sanitarnym w Kolbuszowie; przeniósł zaś na własne żądanie Dra Jana Biesiadeckiego z Wadowic do Jasła, Dr. Wojciecha Zennermanna z Cieszanowa do Wadowic, a Dra Ferdynanda Obtułowicza z Turki do Cieszanowa.

—Na przedstawienie kolegijum profesorów Wydziału lek. w Pradze, Minister oświaty zezwolił, aby Docent .patologicznéj anatomii Dr. Sojka wykładał także higijenę.

Nekrologija. Nauka medycyny publicznéj dotkliwą w tych czasach poniosła stratę, albowiem w dniu 13 Stycznia r. b. zmarł w 60 roku życia Dr. Ambroży Tardieu prof. medycyny sądowéj w Paryżu. W ciągu ostatnich lat dwudziestu kilku (po śmierci Orfili i gdy Devergie stopniowo usuwał się z pola czynności naukowych), Tardieu dzierżył w ręku niejako dyktaturę na polu medycyny sądowéj we Francyi, a i po za granicami jego ojczyzny imię jego słuszny pozyskało rozgłos. Byłto umysł niepospolity, bystry i przenikliwy, który znakomicie umiał spożytkować dla nauki arcy-obfity materyjał sądowo-lekarski, nastręczający mu się w stolicy Francyi. Podziwienia godną była téż obfitość prac literackich, któremi w ciągu lat przeszło 30 zasilał pismo zbiorowe „*Annales d'hygiène publique et de médecine legale*, „a któreto prace razem zebrane stanowiłyby pewno kilkanaście tomów. Nie było niemal działu medycyny sądowéj, wziętéj w najobszerniejszym zakresie, któregoby w ten sposób w ciągu tych lat trzydziestu kilku nie opracował w mniejszych lub obszerniejszych rozprawach, opierając się na kazuistyce, która przynajmniej na dziesiątki, a częstokroć na setki się liczyła i umiejąc z niej z niepospolitą bystrością wyciągać nowe poglądy i wskazówki praktyczne dla lekarza sądowego. Tym sposobem kolejno naprzemiany opracował rzecz o ciąży wątpliwéj, o poronieniu, o zgwałceniu, pederastyi i innych występkach płciowych, o tożsamości, o ranach i skaleczeniach, o męczeniu dzieci, o dzieciobójstwie, o śmierci z uduszenia, o otruciach, o obłąkaniu, o chorobach przypadkowo nabytych i. t. d. i. t. d. Niektóre z tych prac wyszły osobno, jako obszerne monografije, a poczęści doczekały się kilku wydań i przekładów, na język niemiecki mianowicie: 1° *Etude médico-légale sur les attentats aux moeurs* (siódme wydanie w r. 1878 tłómaczone na niem.) 2° *Etude m. l. sur l'avortement.* (3 wydanie w r. 1868) 3° *Etudes sur la pendaison, la strangulation et la suffaction* (1870 r.) 4° *Etude m. l. sur la folie* (1872 r.) 5° *Etude m. l. et clinique sur l'empoisonnement* 6° *Etude m. l. sur les maladies produites accidentellement ou involontairement* i 7° *Etude sur les blessures*(1879 r.) Z powyższych prac najcelniejsze są monografije o występkach płciowych, o obłąkaniu li o otruciach, w któréjto ostatniéj umiał sobie dobrać bardzo odpowiedniego współpracownika w osobie znanego chemika Roussina. Prócz tego odznaczył się Tardieu w wielu głośnych sprawach sądowo-lekarskich, w których osobliwie bystrość i przenikliwość jego sądu na jaw występowała.

W prawdzie w nauce o śmierci z uduszenia opinije jego co do znaczenia wybroczyn pod opłucną, osierdziem i. t. d. zachwiane, a nawet zbite zostały pracami lekarzy sądowych niemieckich; nic to jednak nie ujmuje jego zasłużonéj sławie. Tém mniéj

uszczerbku przynieść może jego zasługom naukowym okoliczność wytknięta w nekrologu w *Wiener Med. Woch.* (Nr. 4 rok 1879) przez prof. E. Hofmanna, że Tardieu nie zwrócił uwagi na odmianę błony dziewiczéj, którą późniéj Hofmann, jako *hymen columnatus* opisał albo zarzut przez tegoż prof. Hofmanna zmarłemu uczyniony, że nie robił doświadczeń na zwierzętach, ani spostrzeżeń nad gniciem trupów, jak Orfila. Prawda, że rozległa praktyka sądowo-lekarska, prace literackie i zajęcia urzędowo-lekarskie nie zostawiały Tardieu'mu wiele czasu do robienia doświadczeń na zwierzętach; ale na zaletę jego, to można powiedzieć, że prace jego zawsze oparte były na podstawie spostrzeżeń własnych, a i kierunek doświadczalny nie był mu obcym, jak o tém świadczy np. praca o tatuowaniu (*Ann. d'hyg. publ.* r. 1855). Wykład jego ustny medycyny sądowéj, na który w r. 1859 miałem sposobność uczęszczać, był nader ożywiony i zajmujący, a poparty okazywaniem odpowiednich przedmiotów z prywatnego zbioru profesora np. rozmaitych, pocisków, pętli z szyi powieszonych i. t. d., jakotéż niektóremi doświadczeniami robionemi na zwierzętach. W czem jednak zgodzić się wypada z prof. Hofmannem, to w tym względzie, że ważnym niedostatkiem tych wykładów był brak wszelkiéj praktyki sądowo-lekarskiéj: albowiem żaden ze słuchaczów nie miał sposobności wkonać jakiéjkolwiek sekcyi, lub innéj czynności sądowo-lekarskiéj ani nawet takowéj się przypatrzeć; a sam się przekonałem, że i dla lekarzy już dyplomowanych prof. Tardieu nie chciał, czy nie mógł być w téj mierze względniejszym. Co się tyczy higijeny publicznéj to i w zakresie téjże śp. Tardieu nie mało położył zasługi jużto osobnemi monografijami, z których najważniejsza tyczyła się odlewaczów spiżu (w r. 1834); jużto licznemi sprawozdaniami w komitetach higijenicznych: departametu Sekwany i ministerstwa handlu i rolnictwa których był członkiem; jużto nareszcie pomnikowém dziełem: *Dictionaire d'hygiene publique et de salubrite* (2 wydanie w 4 tom. r. 1862), w którém zebrał ważne materyjały tyczące się głównie stosunków i urządzeń sanitarnych francuskich. Nakoniec i dla interesów zawodu lekarskiego w swym kraju położył niemałe zasługi w stowarzyszeniu ogólném lelekarskiém (*Association generale des medecins de France*), którego przez lat kilka był przewodniczącym. Cześć niech będzie pamięci zasłużonego męża i znakomitego uczonego!

St. Janikowski.

KONKURS. Komitet administracyjny szpitali w Krakowie, rozpisuje konkurs na następne posady w szpitalu Św. Łazarza: 1) W odd. chorób wewn: a) Sekundaryjusza I klasy z płacą 600 Złr; b) Sekundaryjusza II klasy z płacą 500 Złr. 2) W oddziale chorób położniczych: Sekundaryjusza I klasy z płacą 600. Złr. 3) W oddziale chorób umysłowych Sekundaryusza I klasy z płacą roczną 600 Złr. Sekundaryjusze I klasy winni mieszkać w szpitalu. Posady powyższe udzielone będą na lat dwa, a przy odpowiedniém pełnieniu obowiązków, mogą być przedłużone na dalsze dwulecie.

Ubiegający się winni wnieść podania najdalej do dnia 15 Lutego rb. do komitetu administracyjnego szpitali, w których mają wykazać: wiek, stan, miejsce urodzenia i stopień Dr. Med. otrzymany na jednym z Uniwersytetów Monarchii austryjacko-węgierskiej.

Redaktor odpowiedzialny: **Dr. Stanisław Janikowski.**

Nakładem Drów Grabowskiego i Janikowskiego. —W drukarni Pobudkiewicza w dzierżawie A. Koziańskiego